

**WDZIĘCZNOŚĆ
JEST TO
PRZYJĘCIE
ŻYCIA OJCA**

Wykłady spisane
Łódź, 12.01.2018r.

*Wdzięczność jest to zdolność,
prawdziwa zdolność serca naszego,
otwarcie się na przyjmowanie
tego, co Ojciec nam daje.*

Wdzięczność jest to przyjęcie życia Ojca.

*Kto w swoim sercu uwierzy,
że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Ojca,
zmartwychwstał i wstąpił do nieba,
zaświadcza o swoim wskrzeszeniu,
zaświadcza także o swoim życiu,
i o swoim nowym stworzeniu,
i że jest istotą nową
dla pełnienia uczynków z góry ustalonych,
czyli jest synem Bożym.*

Nasze spotkania coraz głębiej ukazują działanie Prawa Starożytnego. Gdy czytamy Księgę Królewską, czy Powtórzonego Prawa, czy Stary Testament, czy Nowy Testament, czy Ewangelię, czy Listy św. - Pawła, Piotra, Jakuba, czy św. Jana - zauważamy że wszędzie jest mowa o Prawie Starożytnym.

Nie przedstawione jest to może w sposób bezpośredni, że Prawo Starożytne. Ale jest ukazana ta sytuacja, że synowie Boży przychodzą wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie, którym jest właśnie nasza natura ziemską, cielesną.

Błędem ogromnym jest, że człowiek siebie postrzega jako ciało, ponieważ nie jest ciałem. Proszę zauważyć 2 List do Koryntian rozdz.5, 14 jest napisane: *że Jezus Chrystus umarł za wszystkich, a jak umarł za wszystkich, to wszyscy umarli*. Wszyscy, co do jednego.

I co chcę tutaj powiedzieć jeszcze o bardzo ważnej rzeczy - wszyscy umarli w ciele. I bardzo wyraźnie św. Paweł przedstawia - umarła nasza grzeszna natura, w ciele Jezusa Chrystusa przybita do krzyża. To samo ciało jest zdjęte z krzyża, w którym to została uśmiercona nasza grzeszna natura; zostało zdjęte z krzyża. I Jezus Chrystus 3 dni później zmartwychwstał. I jak to mówi List św. Pawła do Efezjan: *tak jak On zmartwychwstał, Jego ciało, także i my którzy w tym ciele byliśmy, także zostaliśmy przywróceniu do życia doskonałego*, czyli stworzeni nową naturą.

Czyli nie jest to gdzieś obok, ale w Nim samym. Więc dlatego musimy pamiętać że w Jezusie Chrystusie, nie oznacza że to jakaś jest przenośnia, tylko w Jezusie Chrystusie można to określić jako w przestrzeni, w miejscu, jak o życiu. Jak to powiedział św. Jan: *wstąpiłem do nieba i nie widziałem świątyni, ponieważ Bóg jest świątynią, On jest cały świątynią*.

Więc św. Paweł mówiąc o tym, że zostaliśmy wskrzeszeni razem z Jezusem Chrystusem; mówi o tej sytuacji, że jak zostaliśmy uśmierceni w ciele Jezusa Chrystusa, to dokładnie w tym samym ciele zostaliśmy wskrzeszeni.

I List św. Pawła do Rzymian rozdz. 6 który dokładnie o tym mówi, o czym rozmawiamy, on jest bardzo ciekawy bo przedstawia naszą postawę – *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal?*

Spójrzmy na świat, nie przeszkadza to światu żyć w dalszym ciągu w grzechu; grzech nieustannie w nich istnieje, a oni czują się nie na miejscu, jeśli grzech w nich nie żyje, a oni nie żyją w grzechu. Uważają się grzesznikami, jeśli nie dają życia grzechowi.

Gdy są bezgrzesznymi to w tym momencie, mają jeszcze większy grzech niż

przedtem. Ale prawdą jest, że muszą być bezgrzeszni, ponieważ nie mogą być grzesznikami. Ponieważ, jak to jest napisane: *1 [...] Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w Nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający [Proszę zauważyć, zanurzający, a nie usuwający grzech pierwородny!] w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?*

Czyli chodzi o to, że przyznając się do Chrystusa, przyznajemy się do własnej śmierci grzesznej natury, i śmierci grzechu, że umarliśmy dla grzechu. Czyli umarła nasza grzeszna natura, która trwała w grzechu i „za pan brat”. Więc nasza grzeszna natura nie istnieje.

Jeśli istnieje natomiast grzeszna natura w człowieku, i człowiek w dalszym ciągu tam istnieje, to musi uznać, że nie Chrystus za mało zrobił, tylko człowiek nie uznaje Chrystusa Pana, w którym to, nie ma grzechu. Jest to bardzo „prosta piłka” prośbę państwa, jeśli trwa w grzechu, to w takim razie nie uznaje, że Chrystus uśmiercił go dla złej postawy. Czyli Chrystus uśmiercił w człowieku złe postępowanie; uczynił go człowiekiem nie znającym złego postępowania. Zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć - *4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Rz 6*

To jest to, o czym rozmawialiśmy; czyli w tym samym ciele, gdzie umarliśmy dla grzechu, w tym samym ciele przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa, my staliśmy się żywi.

Więc gdzie mamy szukać swojego życia?

Nie możemy szukać na jednym końcu świata, czy na drugim końcu świata, czy na 10 piętrze, czy w suterenie, czy jeszcze gdzie indziej. Mamy szukać swojego życia w Chrystusie, ponieważ tam jest to miejsce, przestrzeń, życie, gdzie grzech żyć nie może, jest to niemożliwe, bo tam go nie ma.

Więc kiedy się przyznajemy do Chrystusa całkowicie, to całkowicie się odrywamy od tej rzeczywistości.

Pewna kobieta przysłała i mówi do mnie w ten sposób - mam taki problem, mam taki problem, mam taki problem, z 10 minut mówiła; taki problem z dzieciństwa, później taki, i jeszcze inne, jeszcze pokoleniowy, jeszcze inkarnacyjny itd. Z 10 minut mówiła. A ja mówię tak po 10 minutach - dobrze proszę pani, czyż nie wie pani, że pani jest od tego wolna, że pani jest doskonałą istotą.

O jejku! - jestem doskonałą istotą? - No tak! - jest pani doskonałą istotą, Chrystus panią wskrzesił, nie ma pani już tamtych grzechów.

To co pani powiedziała, to powiedziała pani o ciele, którego pani już nie ma. – O jejku! Poczła się całkowicie dobrze, świetnie, w jednej chwili, bo odnalazła się w Chrystusie; uświadomiła sobie że jest doskonała w Chrystusie, że Chrystus ją odkupił. I bezsensownym jest, szukać czegoś, czego nie ma i myśleć że się ma coś, jeśli czegoś się nie ma. Kiedy sobie uświadomiła że tego nie ma, poczuła się dobrze, poczuła się czystą istotą, oderwała się od tamtego stanu; i światłość się wokół niej pojawiła, i w niej się światło pojawiło. I mówi: ojejku! - Ja to muszę powiedzieć mojemu mężowi, że ja jestem doskonała i on też; jaka to jest radość. Po cóż ja szukam tych wszystkich rzeczy? Dla kogo one są? - one nie są dla mnie, one są dla tego co już umarło. A po cóż to, co umarło, chciałoby te rzeczy? - po to żeby mieć wrażenie że żyje.

Proszę zauważyć przed odkupieniem Jezusa Chrystusa które Jezus Chrystus sprowadził na ziemię i dokonał, ludzie myśleli, że żyją. I nie mieli pojęcia, że mają żyć, ponieważ uważali że żyją. I nie mieli pojęcia, że są martwymi, ponieważ żyli. Nie żyli, wydawało im się że żyją. A w tym momencie kiedy człowiek naprawdę zaczyna żyć, to myśli że umiera, mimo że naprawdę żyje.

I dlatego tutaj ważne jest - 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. Rz 6

Czyli, dlaczego tutaj św. Paweł mówi: „będziemy” - w czasie przyszłym to przedstawia; dlatego że mówi w ten sposób - jeśli uwierzycie że jesteście już doskonałymi, to będziecie mieli udział w jego doskonałości.

Jak to powiedział w Liście do Rzymian rozdz. 10: *9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Co to oznacza? - oznacza jedną rzecz w tym 10 rozdziale - jeśli uwierzymy, jeśli wiemy całkowicie, że Jezus Chrystus w swoim ciele uśmiercił naszą grzeszną naturę, czyli umarliśmy dla grzechu. Grzech nie ma do nas dostępu, bo nie ma już w nas tego co Adam sprowadził. Jesteśmy stworzeni - jak to mówiliśmy List do Efezjan rozdz.2: *10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

To tutaj w Liście do Rzymian - jeśli wiemy o tym, że Jezus Chrystus uśmiercił naszą grzeszną naturę w swoim ciele; nie gdzieś tam; w swoim ciele uśmiercił naszą

grzeszną naturę; to my też zostaliśmy złożeni do grobu razem z Nim, uśmierceni. I też w tym grobie przez zmartwychwstanie, doznaliśmy nowego życia. Bo w Nim śmierć, uśmierciła naszą grzeszną naturę; i w Nim światłość Ojca przeniknęła także naszą naturę i zostaliśmy stworzeni nową naturą.

I co chcę powiedzieć? - ci którzy uwierzą, że Bóg wskrzesił Jezusa Chrystusa, to wierzą też, że oni też są stworzeni nową istotą.

Musimy pamiętać o tym, że jeśli uwierzymy że Jezus Chrystus został przez Ojca wskrzeszony i zmartwychwstał, i wstąpił do nieba, to to wskrzeszenie w Ojcu. Jak śmierć w Jezusie Chrystusie miała skutek bezpośredni i działający we wszystkim, tak zmartwychwstanie miało skutek działający i bezpośredni w nas. Dlatego że my Go nie opuściliśmy, Jego natury wewnętrznej. Ale w Jego naturze wewnętrznej; jak światłość przeniknęła ciało Jezusa Chrystusa, tak światłość przeniknęła także nas. I ta światłość która nas przeniknęła, zrodziła nas do nowego życia i dlatego jesteśmy nowym istnieniem; także nie jest możliwe abyśmy my nie żyli.

Nie wiem czy państwo czujecie? - to ja to widzę, widzę teraz sytuację, nie wiem jak to określić, ja to czuję w taki sposób, że czuję jak Chrystus jest wskrzeszony i światłość potężna w ciele Jezusa Chrystusa przenika moją naturę i jaśnieje jak światło i czuję jak się zdradzam ze światła. Dlaczego się rodzę?

Dlatego że On też mnie zrodził i też mnie stworzył nowym stworzeniem. Więc dotyczy to mnie, dotyczy też wszystkich ludzi, którzy tutaj są, wszystkich to dotyczy. Ponieważ jak to św. Paweł powiedział: *wszyscy są doskonali w Chrystusie*. Nie ma człowieka, który nie byłby doskonały w Chrystusie. Więc jeśli zanurza się w Nim, doskonałość jest w Nim realizująca się. Czyli jest usprawiedliwiony, czyli całkowicie umarł dla grzechu.

Ci którzy w pełni nie wierzą w Chrystusa, grzech nieustannie; czyli kuszenie tego świata nieustannie chce go pozyskać. Ponieważ ten człowiek jeszcze nie wie, po której stronie jest. A grzech chce to zmienić, chce powiedzieć mu, po której stronie on jest - że jest po stronie grzechu. Grzech pomaga dokonać wyboru, po której stronie jest.

Ale Chrystus już tego wyboru dokonał, czyli nas przeniknął i przemienił, jesteśmy nowymi. I proszę zauważyć, jak to się dzieje?

Ja czuję to światło cały czas. Widzę to światło potężne, które ożywiło nas, bo przez to że wierzymy całkowicie, że zostaliśmy tym samym strumieniem potęgi Ojca ożywieni. Ten sam strumień, który ożywił, wskrzesił Jezusa Chrystusa, ten sam strumień nas stworzył w Jezusie Chrystusie dla czynienia z góry ustalonych uczynków. Ten sam strumień i to w Jezusie Chrystusie; to się nie mogło stać na zewnątrz, bo to się stało w Nim.

A dlatego to się stało w Nim - bo On wziął na siebie całą ludzkość, więc cała ludzkość w Nim doznała śmierci, i cała ludzkość duchowa doznała śmierci. I cała ludzkość została w Nim stworzona nowym stworzeniem. Więc wszyscy są doskonali w Chrystusie i nie ma człowieka, który by nie był doskonały.

Są ludzie którzy mówią tak - ale dobrze mi jest, tak jak jest.

Ostatnio spotkałem się z człowiekiem, śmieszna historia. Który mówi: No proszę pana, co to za porządek! - ode mnie wszyscy coś chcą! - rodzina ode mnie chce i Chrystus też ode mnie chce! Kiedy będę miał spokój od tego wszystkiego? - wszyscy czegoś ode mnie chcą; ciągle muszę coś robić, bo Chrystus coś ode mnie chce.

Ale przecież jest napisane, powiedziane bardzo wyraźnie - Bóg mówi: kogo kocham, tego ćwiczę. I Chrystus mówi: jesteście dobrymi sługami, gdy macie co robić, jesteście złymi sługami, gdy nie macie co robić.

A on mówi tak: - Kiedy doczekam się, że Chrystus niczego nie będzie ode mnie chciał? Chyba nie przyjdzie taki czas, cały czas będzie od niego chciał. Chciał! - aby żył, żeby przestał być umarły. Ale okazało się, że to była tragikomedia, nie komedia.

Dlatego gdy jesteśmy świadomi tego przebudzenia, tego stworzenia, to wiemy że jesteśmy stworzeni w tym momencie.

I proszę zauważyć syna marnotrawnego, bo chcę przejść do bardzo ciekawej przestrzeni o synu marnotrawnym. Przedstawię troszeczkę inaczej tą przestrzeń, abyście tą przestrzeń dostrzegli inaczej. Syn marnotrawny idzie do ojca. I nie prosi ojca: Ojcze, czy mógłbyś być taki wdzięczny i mógłbyś mi dać moją część majątku. Ale mówi w ten sposób: Ojcze, wiesz jak sprawy się mają; ty żyjesz, masz dwóch synów, majątek jest naszym majątkiem, on i tak jest naszym majątkiem, więc podziel go teraz. Ja chcę swoją część. Ojcze! - Daj mi moją część majątku. Więc nie pyta się - czy ojciec chce, tylko mówi: Ojcze w tej chwili chcę to, co mi się należy.

A ojciec mówi tak: No właściwie, to się Tobie należy, jesteś synem i bardzo mocno zareagowałeś. - Jestem synem i nie odpuszczę, należy mi się ten majątek i już. Więc ojciec mówi: no, syn jest moim synem, nie mogę powiedzieć, że nie jest moim synem, naciska żebym dał mu dzisiaj majątek; no trudno, muszę mu dać. Wziął ten majątek i dał synowi. I syn poszedł do dalekiej krainy. I co się w tej dalekiej krainie dzieje? W dalekiej krainie syn mając dużo pieniędzy, dużo bogactwa, jest tam „panisko”. Co robi? - szasta pieniędzmi i wszystko mu służy.

Czyli, tam się bardzo ciekawa sytuacja dzieje. Ludzie uważają wdzięczność za stan psychiczny, wdzięczność jako pewnego rodzaju powinność, albo pewnego rodzaju dług względem drugiego człowieka. Bóg przedstawia wdzięczność całkowicie inaczej, że wdzięczność jest inną przestrzenią całkowicie.

Syn marnotrawny wdzięczny jest - pieniądzom, majątkowi, złocie i nie zdaje sobie sprawy, że przez wdzięczność otworzył się na branie ciemności. **Wdzięczność jest to otwarcie się na przyjmowanie.** W tym przypadku był wdzięczny pieniądzom, a one go otworzyły na ciemność tego świata. I gdy się już pieniądze skończyły, zobaczył że nie ma pieniędzy, ale ma wszystko to, co otrzymał z wdzięczności. Przez wdzięczność świata otworzył się na jego pustkę, ciemność, chaos, zimno, próżność, i jest mu źle. I zaczyna szukać pracy. I znalazł człowieka z owej krainy, który posłał go na swoje pole; na pole na którym rośnie szarańczyn strąkowy.

Szarańczyn strąkowy to jest drzewo, inaczej nazwane chlebem świętojańskim; i jest podobne do strąków fasoli i jest bardzo słodkie jak miód. I dlatego jest napisane, że św. Jan na pustyni żywił się szarańczą i miodem, a on się żywił szarańczynem, bo był słodki jak miód. Ludzie nie jedli tego szarańczynu, ponieważ był to pokarmem zwierząt. [...]

Tutaj w takim stanie wewnętrznego poznania, napisałem, czym jest pole, na które człowiek z owej krainy posłał syna marnotrawnego? - **Polem jest Ewangelia, strąkami zaś Słowo - pokarm życia, który rozbudza wdzięczność i radość beztroski, która z miłością ojca jest pokarmem dziedzica.**

Tutaj chcę przedstawić sytuację taką ciekawą, abyście państwo mogli wyjść, że tak powiem, z ziemskiego postrzegania wdzięczności i beztroski, i przejść do tej natury.

Rozumienie i postrzeganie, i czucie i pojmowanie tą naturą czyni to, że tym jesteśmy.

Nie jesteśmy tym, co wiemy, ale tym co czujemy. Jeśli się czujemy jak dziecko - jesteśmy dzieckiem. Jak się zachowujemy jak dziecko, jesteśmy infantylni. A jak czujemy się dzieckiem, to jesteśmy naprawdę dzieckiem, a możemy być dorosłym.

Więc czucie się Dzieckiem Bożym nie jest infantylnością, ale odpowiedzialnością prawdziwą. A postępowanie jak dziecko, będąc dorosłym, można powiedzieć, w taki sposób fizyczny - jest bardziej pewnego rodzaju problemem człowieka, infantylnością, a może nawet i zaburzeniami. Ale dziecięctwo jest to inna natura.

I gdy syn marnotrawny został posłany na pole, zaczął karmić świnie tymi strąkami, i w ślepkach tych świń zobaczył wdzięczność. Która nie była skierowania, ani do strąków, ani do drzew, ani do ziemi, ani nigdzie indziej, tylko do niego. One sobie go upatrzyły, jako obiekt swojej wdzięczności.

Czyli on uświadomił sobie w ich ślepkach, zobaczył naturę która w Nim zaczęła też wrzeć. Można by powiedzieć, jak bystrza wody żywej rozgrzewać serce jego, jak bystrza wody. Bystrzyca - bystrza, czyli takie strumienia wody bijącej, aż pieniącej się na swoich kataraktach.

Więc, zobaczył w ślepkach tych świń wdzięczność, czyli świnię otworzyły się na pobieranie od niego ciszy; zaczęły ufać mu. I proszę zauważyć, syn marnotrawny uświadamia sobie, mówi takie słowa, te słowa są bardzo ciekawie. Ponieważ Jezus Chrystus mówiąc tą Ewangelię i uczniowie którzy piszą - nie są to słowa wynikające z pewnych filozoficznych przemyśleń, ale to są słowa emocywne; te słowa zawsze mają podstawę głębokiej emocjonalnej, duchowej podstawy, więc to jest obraz; to są słowa obrazy, które są nasączone głębią prawdy Ducha Świętego. Więc nie są słowa związane z filozofią, ale są to słowa prawdy.

Prawda - co to znaczy prawda?

Prawda docierająca do nas oznacza to, że jesteśmy wolni od wyobraźni. Bo wyobraźnia nie jest prawdą. Ludzie żyją w takim dziwnym stanie psychicznym, wewnętrznym duchowym przekonaniu, że wiedzą że wyobraźnia nie jest prawdą, ale nie chcą uświadomić sobie, że wyobraźnia jest kłamstwem.

Oni mówią: - Ale ja siebie nie okłamuję. - człowieku! - może się i nie okłamujesz, bo tak myślisz, ale jeśli coś nie jest prawdą, no to w takim razie musi być kłamstwem. - A czy nie może być czymś innym? - No jeśli coś nie jest prawdą, jest kłamstwem, nie może być pół prawdą. Bo pół prawda też jest kłamstwem.

Więc ludzie nie lubią przejść do oczywistej prawdy, że jeśli coś nie jest prawdą, jest kłamstwem. Jeśli wyobraźnia nie jest prawdą, tzn. że jest kłamstwem. Nie chcą dlatego, że zabierane jest im poczucie bezpieczeństwa, zabierana jest im tożsamość, ich osobowość, która jest osobowością opartą na wyobraźni, iluzji i pragnieniach. A oni są wyobraźnią, pragnieniem - to jest ich główna ich natura osobowości; i nie chcą aby ktoś nazwał ich naturę kłamstwem.

Ale prawdą to jest, że jest kłamstwem. Ponieważ nie jest to moc Ducha Św. bo moc Ducha Św. w sobie nie ma wyobraźni, ani nie ma pragnień związanych z wyobraźnią, tylko jest związane z Prawdą. Bo w Duchu Św. nie ma wyobraźni. Jeśli ktoś by powiedział, że Duch Św. kieruje się wyobraźnią, to byśmy musieli uznać że w Duchu Św. nie ma wiedzy, nie ma prawdy.

Bo ten człowiek który nie zna prawdy, opiera się na wyobraźni. A wyobraźnię konfrontuje z rzeczywistością, kiedy się z nią spotka. Więc musi weryfikować wyobraźnię, i okazuje się że jest ona nierzeczywista, bo odbiega od rzeczywistości.

I tu w dalszym ciągu chcę przedstawić syna marnotrawnego, i to przejście do nowej przestrzeni istnienia. Czyli chcę przedstawić wdzięczność i beztroskę. Syn marnotrawny w ślepkach świń widzi wdzięczność. I mówi w taki sposób: ja świniom daję te strąki, ale nie ma nikogo, kto by mnie je dawał. Więc nie chodzi o czynność dawania, tylko chodzi o to, że nie ma od kogo otrzymać tego, co one od niego

otrzymują. - Świnie ode mnie otrzymują strąki, a ja widzę w ich oczach wdzięczność. - A z moich oczu nie ma do kogo wdzięczność popłynąć, bo nie płynie ani do tego świata, bo nie mam za co mu być wdzięcznym, ani nie płynie do drzew. - Nie mam obiektu wdzięczności który by był w stanie przyjąć tą wdzięczność. Czyli co to oznacza?

- Nie mam nikogo, gdzie bym mógł swoje serce otworzyć i otrzymać to, co mi da życie. Bo w tej chwili wszędzie gdzie widzę, otrzymuję śmierć. Jedyne życie dostrzegłem tylko w ślepkach tych świń, które życie które mają, otrzymały ode mnie.

- Ja mam życie! - uświadamia sobie. Ale skąd ja mam to życie?

- To życie nie otrzymałem z tego świata! - to życie jest od mojego ojca, właśnie od którego odszedłem, i cierpię z tego powodu.

I w tym momencie patrząc na tą sytuację, syn marnotrawny uświadamia sobie wdzięczność; że wdzięczność ma bardzo ciekawą cechę - wdzięczność nie jest to stan mówiący o tym, że ktoś jest komuś coś winien, można by było tak określić.

Wdzięczność jest to zdolność, ale prawdziwa zdolność, z serca naszego na otwarcie się, na przyjmowanie tego, co ojciec ma dać. Wdzięczność jest to przyjęcie życia.

I proszę zauważyć co jest związane z przyjęciem życia - jaka to jest podobna sytuacja ze zmartwychwstaniem?

Dlaczego ludzie boją się tak bardzo przyjąć Chrystusa i uwierzyć w to, że w Nim zostaną ożywieni?

Bo boją się przyjąć życie, bo mogliby stracić śmierć, dziwne troszeczkę? Ale wcale nie. Bo grzech jest śmiercią, a on żywi się życiem człowieka, bo **grzech nie może żyć sam z siebie, on żywi się życiem człowieka i to człowiek wzmacnia jego istnienie.** I można by powiedzieć, że to jest aż zaskakujące -

że śmierć żywi się życiem.

Dlaczego śmierć nie żywi się śmiercią?

Śmierć żywi się życiem, ponieważ ten który nie ma życia, nie może dać śmierci. Bo ten który jest w śmierci nie może umrzeć, a ten który jest żywy, może umrzeć. Więc śmierć żywi się życiem, czyli grzech żywi się życiem.

Zauważmy bardzo prostą sytuację, widzimy syna marnotrawnego, który uświadamia sobie wdzięczność. **Wdzięczność jest to zdolność brania od Ojca życia. Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa i nasze zmartwychwstanie w Nim, nasze stworzenie nowe w Nim jest to - przyjęcie życia od Tego, który życiem jest - od Chrystusa i Boga Ojca.** Walczy z tym bestia o żelaznych zębach i miedzianych pazurach, która pozostawiła w człowieku swoje ślady. To tak jak

przodkowie, mimo że już dawno pomarli, zostawiają w człowieku nieustanne dążenie do tego, co oni pozostawili. Więc bestia zostawiła swoje dążenie, mimo że już jej nie ma, to człowiek w dalszym ciągu dąży za tym, co ona zostawiła. Aż wymrą, tak jak na pustyni wymarły cztery pokolenia, a do Ziemi Obiecanej weszli tylko ci, którzy już nie znali złego, ich postępowanie już nie znało złego, bo wszyscy wymarli, ci którzy mieli to postępowanie złego.

Więc dzisiaj zaczynamy dostrzegać tą sytuację - dlaczego ludzie nie chcą uwierzyć w to, że zostali w Jezusie Chrystusie wskrzeszeni i nie chcą Nim żyć?

Dlatego ponieważ śmierć nie chce pozostać sama, ponieważ życie które otrzymują od Chrystusa, i nie tylko otrzymują, ale do którego się przyznają i uwierzą. Jak to św. Paweł powiedział: **Kto uwierzy w swoim sercu, że Jezus Chrystus został wskrzeszony** - i dalej powiem - **a my z Nim**, to będziemy co robić?

To będziemy widzieć Jezusa Chrystusa wstępującego do nieba i Jego dwie części ducha spoczną na nas. Dwie części ducha - Ja i mój Ojciec przyjdziemy do was, i zamieszkamy w waszym sercu. Pamiętajcie, co mówi Jezus Chrystus:

Jeśli będziecie wierzyć we Mnie, uwierzycie z całej siły, to Ja i mój Ojciec przyjdziemy do ciebie i zamieszkamy w twoim sercu;

dwie części Ducha spoczną w sercu waszym i będziecie żyć.

To samo powiedział Eliasz do Elizeusza, kiedy pyta się Eliasz: Czego chciałbyś, abym ci uczynił, kiedy będę zabrany przez Boga?

A Elizeusz mówi: Chciałbym, aby dwie części twojego ducha spoczęły na mnie. Eliasz mówi: o trudną rzecz prosisz, ale stanie się to tylko wtedy, kiedy będziesz widział, jak będę zabrany przez Boga w niebios. I w tym momencie kiedy Eliasz był zabierany, widział Elizeusz jak wstępuje Eliasz na niebios. I wtedy dwie części ducha wstąpiły, ale jeszcze o tym nie wiedział, bo płaszcz spadł z niebios. I wziął Elizeusz płaszcz, zwinął tak jak zrobił to Eliasz, i uderzył w wody Jordanu, ale wody Jordanu się nie otworzyły. Więc zawołał: Gdzie jesteś Panie Boże Eliasza. I w tym momencie wziął płaszcz uderzył i się wody rozeszły. I wtedy słyszy głos od uczniów, stojących na brzegu - spoczął na Nim duch Eliasza, ponieważ otworzył wody.

I to jest ta sytuacja, kiedy mamy pełną świadomość wdzięczności. **Wdzięczność jest to otwarcie na przyjęcie chwały, czyli uniesienie naszej natury wewnętrznej**, tej ziemskiej, duchowej, już duchowej, także duchowej, **która oczekuje na miłosierdzie.**

Tak jak my otrzymaliśmy miłosierdzie od Chrystusa, czyli od Boga Ojca, przez Chrystusa spoczęło na nas. **Tak samo miłosierdzie, które otrzymał Chrystus Pan od Boga Ojca, a my otrzymaliśmy od Chrystusa, na to samo miłosierdzie**

oczekuje jęczące stworzenie, abyśmy my miłosierdzie to dali.

A my miłosierdzie to damy, jeśli jesteśmy **otwarceni na przyjęcie tego miłosierdzia.**

Miłosierdzia - czyli postępowania nie znającego złego. Kiedy całkowicie jesteśmy pod władzą duszy, która w Chrystusie nieustannie trwa. Bo tylko Chrystus ma postępowanie nie znające złego postępowania i Bóg Ociec i Duch Święty. A wszystko inne ma postępowanie nieustannie złe, bo wszystko jest pod władzą złego ducha, który na tej ziemi szuka swoich wyznawców. Nie są oczywiście ci ludzie, z góry oddani pod władzę szatana, ale sami wybierają tą władzę szatana, dlaczego?

Świat dzisiaj mówi w taki sposób, że diabeł w dalszym ciągu chodzi po tym świecie i ma władzę, co to oznacza?

Nie wierzy całkowicie w Jezusa Chrystusa! - nie wierzy że zostało to już zakończone, i w dalszym ciągu wykorzystuje to kłamstwo, że diabeł w dalszym ciągu odgórnie nad nami panuje i nie możemy się w żaden sposób od niego wydostać. Bo w taki sposób mówiąc - nie uznaje panowania Jezusa Chrystusa, nie uznaje strącania szatana z wyżyn i że został on już tylko na ziemi, i już oddolnie szuka swoich wyznawców.

A my jesteśmy synami Bożymi, którzy mają nad Nimi władzę, ale uznaje się synów Bożych za synów buntu, bo buntują się ogólnej władzy, która chce w imię szatana w dalszym ciągu sprawować władzę Adama. A zresztą mówi się: kto nie uzna, że władza Adama w dalszym ciągu na ziemi istnieje, ten musi zostać wyrzucony.

Ale w takim razie, co Chrystus zrobił? - my nie znamy Nikogo takiego, bo nie postępujemy wedle Jego działania tylko wedle tego, co Adam nam dał. Tak jest, gdy spojrzemy, to tak właśnie się dzieje, my - to znaczy ci którzy tak postępują. - Nie ja, ani nie wy [państwo].

Więc chodzi o tą sytuację, „my” - to są ci, którzy mówią w ten sposób - że Chrystus niczego nie uczynił; ale nie mówią tego, tylko tak robią, ponieważ są archontami.

Archontami, czyli mają rogi baranka, ale ducha mają smoka i postępują jak smok. Czyli postępują w taki sposób, że wyniszczają i w dalszym ciągu wmawiają ludziom, że są słabymi, aby osłabić synów Bożych, którzy w dalszym ciągu działają.

Synowie Boży w dalszym ciągu działają, ale oni chcą ich osłabić, aby nie działali, bo to jest główna przeszkoda szatana. Synowie Boży działają w dalszym ciągu, ponieważ oni nie przestali działać.

A jest to sytuacja taka, że synowie Boży dzisiaj przez drugie biada, które się w tej

chwili dzieje, oni w pełni są świadomi coraz bardziej świadomi swojego dzieła, i że są niebianami i na tej ziemi mają dzieło. I to dzieło doprowadzają do samego końca, co jest kompletnie nie w smak tym, którzy uważają że już wszystko poszło w zapomnienie. A to **Prawo Starożytne nieustannie domaga się realizacji, bo przychodzi czas tej realizacji.**

Dlatego wdzięczność silnie jest związana, w głębi niezmiernie głęboko związana jest ze zmartwychwstaniem. A jednocześnie ze synem marnotrawnym, który uświadamia sobie wdzięczność.

Dlaczego tak o tym dużo mówię? - bo patrząc tutaj na państwa, widzę że się budzi wdzięczność. Ale wdzięczność żeby w pełni w was zaistniała, ona na drugim końcu ma beztroskę, co to znaczy?

Beztroska oznacza – w pełni otrzymuję od Ojca wszystko co jest mi potrzebne, więc nie troszczę się o nic innego, tylko o to aby nieustannie otrzymywać.

Wdzięczność z punktu widzenia ludzkiego jest rozumiana, jako dawanie; a z punktu widzenia Bożego - jako otrzymywanie, jako zdolność przyjmowania.

Wdzięczność jako zdolność otrzymywania.

Czyli syn marnotrawny, kiedy zobaczył w ślepkach świń wdzięczność skierowaną ku sobie, że są jemu wdzięczne - rozbudziły w Nim wdzięczność, której nie miał komu dać.

Czyli ciekawa sytuacja, ktoś mówi tak - jeśli nie masz być komuś wdzięczny, to mnie bądź wdzięczny itd.

Ale on nie uznaje tego świata za dawcę prawdy, on w głębi swojej natury odczuwa, że dawcą prawdy jest tylko jego ojciec, więc on jest godzien wdzięczności. Czyli ojciec jest godzien tylko tego, aby on przed Nim otworzył swoje serce i żeby to ojciec napełnił jego zanadrze.

Chrystus mówi tak: *Ja wypełnię wasze zanadrze.* Czyli Chrystus mówi o wypełnieniu; nie przychodzi żeby coś zabrać, ale żeby wypełnić zanadrze człowieka.

Czyli syn marnotrawny odszedł od ojca i poszedł do świata, aby wypełnić swoje zanadrze tym, co jest złe. Wdzięczny był w sposób ludzki temu światu i pieniądзом, ale nie zdał sobie sprawy z tego - co oznacza być wdzięcznym. Czyli otworzyć się na branie, na kształtowanie. I ten świat zaczął go kształtować i on gdy zobaczył co się z Nim dzieje, zaraz zobaczył że przyszedł smutek, ciemność, zimno, mróz, głód. I zaczął szukać wyjścia z tej sytuacji złej w której się znalazł, ponieważ otworzył się na coś, na co nigdy nie powinien się otworzyć. Ponieważ nie zdał sobie sprawy, jak głęboka jest natura ludzka; że wdzięczność nie jest to tylko zależność, być zależnym od kogoś, być

dłużnym.

Proszę zauważyć jak to inaczej wygląda. **Powinniśmy być wdzięczni Bogu, ponieważ jesteśmy jego dłużnikami, dlatego ponieważ powinniśmy brać od Niego, a nie skąd inąd, tylko od Niego.** Więcej **wdzięczność mówi o tym - pamiętaj skąd bierzesz, skąd czerpiesz.**

Dlatego to samo mówi Jezus Chrystus do Samarytanki - bierzesz wodę z tej studni po której nieustannie pragniesz, a Ja ci dam wody żywej, po której już nigdy nie będziesz pragnąć. A ona mówi: to daj mi tej wody, po której już nigdy pragnąć nie będę.

Mówi do niej: przyjdź z mężem. Ona mówi: Nie mam męża.

Mówi jej Chrystus: Dobrze powiedziałaś, że nie masz męża bo ten którego masz nie prowadzi cię do światłości, do prawdy i nie wypełnia cię tym co prawdziwe. Miałaś 5 mężów, oni Cię wypełniali prawdą - wiarą, miłością, łaską, pokojem i nadzieją. Oni są prawdziwymi mężami, ponieważ wypełniają cię prawdą. Wypełniając się tym co żywe, co prawdziwe, co prowadzi cię do chwały i rozbudza w tobie poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość.

Mówiliśmy na ostatnim spotkaniu o dziesięciu pannach, że wszystkie 10 córek jest córkami Boga, nie tylko pięć. W dzisiejszym świecie w dalszym ciągu się rozumie, że 5 jest mądrych, a 5 niemądrych. Ale te pięć niemądrych, musi być mądrymi, ponieważ niemądrymi są z powodu postępowania człowieka. Bo to nie jest historia o jakiś córkach, to jest historia o nas, to jest historia naszego życia - my jesteśmy jednocześnie pannami roztropnymi i nie roztropnymi. Ale Chrystus chce, aby wszystkie Panny mogły wejść na salę weselną. Bo wszystkie Panny są zdolne - do poznania, do miłosierdzia, do mądrości, do posłuszeństwa, do cierpliwości, do pokoju, do nadziei. Wszystkie są zdolne do miłości, do wiary, do łaski, wszystkie, bo wszystkim zostało to dane.

I syn marnotrawny mając świadomość wdzięczności, gdy uświadamia sobie, że życie jest w Ojcu. I gdy wdzięczność w nim się coraz bardziej objawia, jako dawca życia, ponieważ co on mówi: umieram, a nikt mi tych strąków nie daje, umieram z braku wdzięczności. Czyli umieram z braku życia, które mogę tylko otrzymać od ojca.

Wdzięczność to jest zdolność otwarcia się ku Temu, który daje życie bez granic i czucie się beztroskim.

Czym jest beztroska i czym jest wdzięczność?

Beztroska i wdzięczność są wewnętrzną naturą wiary. Wiara ma w sobie beztroskę i wdzięczność. Wiara jest przestrzenią, jest duchem, jak Bóg jest duchem, tak wiara jest duchem; jest całkowicie oddzielna od świata w którym żyjemy, w

którym żyje natura ziemską i cielesną - *mimo że żyjemy w ciałach nie jesteśmy cielesnymi.*

Gdy mamy świadomość że żyjemy w wierze, to wiara jest przestrzenią, jest miejscem, jest stanem. Jak Bóg daje Siebie, czyli daje wiarę, daje Siebie, jest to strumień żywego Boga. To są bystrza Jego życia, bystrza Jego miłości, które rozgrzewają serca nasze. To są bystrza żywej wody, bystrza Jego życia; strumienie które jak bystrza grzeją i nasze serca grzeją. To są te bystrza żywej wody, które docierają do naszych serc i przemieniają nas.

Więc wiara jest miejscem w którym istnieje beztroska i wdzięczność. Nie może wdzięczność, ani beztroska istnieć poza wiarą, bo jest to niemożliwe. Bo gdy istnieje, to człowiek otwiera się na upadek, bo jest tam grzech.

I dlatego **człowiek musi pamiętać - Komu jest wdzięczny i z jakiego punktu jest wdzięczny. Musi pamiętać, że wdzięczny może być Bogu za życie. Ale tylko wtedy może być wdzięczny Bogu, kiedy jest duszą; kiedy zna, i jest świadomy Prawa Starożytnego.**

Prawo Starożytne to jest: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi.*

Czyli Bóg daje człowiekowi, zaraz po stworzeniu, daje nakaz który mówi - *stworzyłem was panami świata, panami ziemi - idźcie i zanieście chwałę Bożą i ją rozszerzajcie, a światłość idzie z wami, światłość jest w waszych sercach. Bo Słowo moje jest w waszych ustach i waszych sercach niech przeniknie wszystko i zrodzi chwałę moją i niech panuje - idźcie i czyńcie to.*

Więc to jest ta prawda Prawa Starożytnego, która w tym świecie musi ponownie przywrócić porządek tego świata i nas do właściwej postawy. **Nasza właściwa postawa wtedy istnieje, kiedy jesteśmy duszami - mimo że jesteśmy w ciałach, ale nie żyjemy tym ciałem.** Co to znaczy?

Widzimy grzech w ciele, bo jesteśmy synami Bożymi, ale ten grzech ciała nie jest naszym grzechem, bo postępujemy wedle Chrystusa. Niemożliwym jest żebyśmy mieli grzech, ponieważ ci którzy mówią: wierzę w Chrystusa, a ich jest 2 miliardy, ci którzy mówią wierzę w Chrystusa; nie mogą mieć grzechu, ale ciągle go mają, bo uważają że niemożliwe jest, żeby go nie mieli.

Więc mówią: wierzę w Chrystusa, ale swoją postawą świadczą o tym, że to jest niemożliwe, że nie wierzą, ponieważ grzech w dalszym ciągu jest. Więc swoją postawą są jak syn, o którym mówi Jezus Chrystus; powiedział ojciec do syna: idź na pole i zaoraj. A on powiedział: Dobrze pójdę, ale nie poszedł. I są jak ludzie, którzy mówią: zaoraliśmy; ale pola nie zostały ruszone.

Więc w takim razie, gdzie ta ich orka, gdzie ich ta praca? - W wyobraźni, więc nie żyją prawdą.

Duch Św. jest dany nam od samego początku, ponieważ Chrystus Pan dał nam ducha prawdy, Ducha Św., swojego Ducha, abyśmy nie kierowali się wyobraźnią, ale kierowali się poznaniem, kierowali się Jego mocą. Czyli dokładnie **Duch Św. jest określony, kim jest - przypomina, uczy i dba**. Ojcowie pustyni mówią, czym są trzy możliwe olbrzymy? – niepamięć, niewiedza i niedbałość.

Duch Św. jest właśnie przeciwnością zapomnienia, niewiedzy i niedbałości; czyli Duch Św. nam przypomina, uczy i dba.

Zresztą Chrystus mówi w taki sposób: dam wam Ducha Św. aby wam przypominał, nauczył i zadbał. Duch Święty jest tym.

Więc nie możemy się traktować i czuć jako zagubieni, pozostawieni, ponieważ gdy wpatrujemy się w chwałę i Oblicze Pańskie - to jesteśmy jak Elizeusz, który wpatrując się w Eliasza wstępującego, doczeka się aby dwie części ducha spoczęły na Nim.

I aby Duch Boży także zaistniał w jęczącym stworzeniu, aby jęczące stworzenie, aby ta natura która została poddana w znikomość, ale została przeznaczona do Miłosierdzia w nadziei oglądania chwały Bożej, aby to się stało. Bo jest niemożliwym, aby się nie stało, ponieważ taki jest zamysł Boga.

A zamysł Boga nie jest zamysłem który może się nie powieść, ale zawsze się powiedzie, ponieważ taki jest zamysł Boży. A ci którzy nie chcą w Nim uczestniczyć, mimo że zostało im nakazane, tym sroższą karę będą mieć. Ponieważ ich natura wewnętrzna, duchowa, jest poddawana temu, o czym jest napisane w Liście do Koryntian - *każdy musi stanąć przed trybunałem Chrystusa i wyznać swoje uczynki dokonane w ciele dobre, czy złe*.

I mówiąc w dalszym ciągu o synu marnotrawnym, syn marnotrawny przez głęboką wdzięczność ojcu, otwiera się na to, co on mu już dał. I proszę zauważyć - jaki jest skutek tego?

Kiedy syn marnotrawny uświadamia sobie, że jego życie jest w rękach ojca, a nie tylko w rękach, ale i także on posiada je w całej swojej naturze. Kiedy porzuca ten świat i idzie ku ojcu, to otwiera się i jest beztroski. Czyli, co to znaczy?

Nie myśli o tym, co pozornie traci z tego świata, co pozostawia, ale idzie z radością tożsamości. Więc **głównym elementem otwarcia się beztroski, jest tożsamość tego - kim jesteśmy**.

Jeśli tożsamość w nas w pełni się nie objawi, a będziemy chcieli otrzymać moc, czyli to co Bóg nam daje, jest to niemożliwe, jeśli nie będziemy mieli tożsamości. To ci którzy mają tożsamość ojca, odzyskują tożsamość. Co to znaczy odzyskują

tożsamość?

Zawołał Syn marnotrawny: Ojcze mój który jesteś w niebie, niech uświęci się imię Twoje we mnie. Ojciec mówi: przyjdź do Mnie, a moje imię już się w tobie będzie święcić. Przyszedłeś synu mój do Mnie i imię moje się w tobie święci. A i stałeś się królestwem dla mnie.

A i wola moja w tobie, jako w niebie tak i na ziemi. Czyli w królestwie moim, jako na ziemi także zaistniała. A i chleba mojego masz w bród, bo moi słudzy stracili swoją tożsamość dla Mnie, ale otrzymali wszystko, co im potrzebne jest do życia. I ty też przyszedłeś do Mnie porzucić swoją tożsamość, ale otrzymasz dużo więcej, bo dam ci tożsamość królestwa, tożsamość Prawdy. Słowo moje jest w tobie życiem.

Woła syn do ojca: odpuściłeś mi moje winy, jako ja bym to uczynił, ale to Ty mi to uczyniłeś, bo Ty uczyniłeś mnie zdolnym, abym mógł od Ciebie wziąć i nie poczuć straty.

To jest istotna sytuacja - wziąć od ciebie i nie poczuć straty. Dlaczego ludzie nie chcą przyjąć Chrystusa bezwzględnie?

Czują stratę, ale nie oni! - ale szatan, który daje im nieustannie tożsamość, jakoby to oni żyli i jakoby mieli jakikolwiek wpływ na rzeczywistość. Czyli szatan nieustannie dając wrażenie że istnieją, zabiera im prawdziwą tożsamość i czyni ich tymi, którzy biorą od niego. Biorąc od niego, on Nimi zawiaduje, czyli zawłaszcza ich i dręczy.

Gdy Syn marnotrawny oddaje się Ojcu, Ojciec go przenika i dlatego on staje się królestwem, dlatego ojciec mu wybacza. Ojciec broni go przed pokusą, aby nie czynił już więcej tego, co uczynił, ponieważ nie jest to dobre. Syn natomiast starszy gdy przychodzi, wściekły jest na ojca i na syna młodszego dlatego, że syn młodszy zabrał jego majątek, a jeszcze przyszedł zabrać z jego majątku. To jest niewłaściwe, ponieważ ojciec nie ma granic.

Dlatego proszę zauważyć, co ojciec czyni?

Kiedy syn przychodzi, chce być właściwie najemnikiem, ojciec przywraca mu tożsamość syna i daje mu królestwa, daje mu sandały, daje mu pierścień, daje mu płaszcz i wesele wyprawia. Dlatego, ponieważ ten który umarł i ożył, ten który zaginął, odnalazł się. Czyli cieszy się. A syn otrzymuje królestwo, ponieważ jest zdolny w imię ojca panować nad królestwem. Czyli, ojciec w nim jest mocą, czyli otrzymał ducha ojca. A nauczył się tego wszystkiego od świętów, w ślepkach ich zobaczył swoją naturę, że one cieszą się; mimo że on nie widział niczego do zadowolenia, to one zobaczyły pana swojego.

Dlatego tutaj wracając do Listu św. Pawła do Rzymian rozdz.6 i 10, mamy tą świadomość tego, jak to św. Paweł powiedział – wszyscy, którzy w sercach swoich

uwierzą, że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Boga Ojca, to muszą sobie także uświadomić że oni także też zostali obudzeni.

Gdy o tym mówię, to znowu widzę potężny strumień trafiający prosto do serca i powodujący i ukazujący jaśniejącą, potężną moc, która w duszy jaśnieje światłością. Ponieważ tym samym strumieniem życia, którym został wskrzeszony Chrystus, jest także wzbudzona nasza duchowa natura, nowa natura. O czym mówi List św. Pawła do Efezjan rozdz.10 - *Bóg stworzył nas nowymi w Jezusie Chrystusie dla pełnienia z góry ustalonych uczynków.*

Ja tutaj widzę oczywiście u państwa, jakie sytuacje istnieją, niektórzy po prostu nie wiedzą, gdzie się schować. Inni myślą, że wiedzą, a inni czują - jestem tutaj, czy jestem tutaj. Ale to jest sytuacja tego rodzaju, że to jest gdzieś to przestrzeń zła, która gdzieś tam gdzieś istnieje, która jest jak „na widelcu” i ona nie może się ukryć. Ale musimy ją porzucić i musimy uświadomić sobie - kim jesteśmy!

Że jesteśmy duchową naturą i pozwólmy Chrystusowi ją całkowicie na Krzyżu uśmiercić. Nie krępujmy się, poczujmy się tą naturą prawdy; poczujmy tę bliskość z Chrystusem.

O czym chcę powiedzieć?

Ludzie mówią, to jest takie nieprofesjonalne. No, oddać się Chrystusowi! - Przecież to nienaukowe, to nieudowodnione, jeszcze dokładnie nie został zbadany Całun Turyński, a już mówią o zmartwychwstaniu.

Ale tu nie chodzi o profesjonalizm, tu chodzi o prawdę!

Dlaczego ja mówię o tej sytuacji, że to, o czym rozmawiamy obnaża człowieka. Bo ja czuję to obnażanie, czuję państwa, gdzie jedni są radośni z tego, jedni pozwalają się prowadzić, a inni czują się obnażeni i nie wiedzą co z tym zrobić. Ponieważ chcą być synami Bożymi, ale muszą ponieść stratę ogromną.

Dlatego że w tym momencie czują tę tożsamość swojego istnienia, czują że żyją. Ale to jest tylko złudne odczuwanie czucia, że żyją, ponieważ tam nie ma tego życia.

BEZTROSKA - jest o stan dziecięctwa, o którym mówi św. Paweł: *Gdy byłem dzieckiem, myślałem jak dziecko, mówiłem jak dziecko i czułem jak dziecko. Kiedy stałem się dorosłym mężem, porzuciłem wszystko co dziecięce.* Czyli zacząłem się zastanawiać, myśleć, chciałem to zrozumieć, co spowodowało to, że jeśli nie zrozumieć to nie idę. To tak jak małe dziecko, powiedziało by mamie - nie mamo, nie pójdę, jeśli mi nie wytłumaczysz, dokąd idziemy. Bo ja nie wiem, czy ty czasem nie zaprowadzisz mnie nie wiadomo gdzie.

Dziecko nie pyta się - dokąd idziemy? - ponieważ ufa matce i nie musi mieć na to dowodu. Idąc, czuje się bezpiecznie; i to w całej beztrosce jest bezpieczne.

W Liście św. Pawła do Efezjan rozdz.3, jest bardzo wyraźnie napisana bardzo ciekawa rzecz. Chcę najpierw przedstawić List św. Pawła do Rzymian rozdz.7: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci? Świadomie opuściłem zawias kwadratowy, bo nawias kwadratowy, który tutaj jest, on sugeruje nam, że jesteśmy całkowicie gdzie indziej. Bo nawias kwadratowy, mówi: 24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, [co wiedzie ku] tej śmierci?*

Czyli ciało ma naturę drugiej śmierci; i kto żyje zgodnie z tym ciałem, ciałem fizycznym, wiedzie ku drugiej śmierci; śmierci nieodwracalnej. I prawdopodobnie stanie się kiedyś tam, jęczącym stworzeniem oczekującym nieustannie przybycia synów Bożych, a oni będą sobie „bimbać” i nie będą mieli ochotę przyjść, i będą mieli „w nosie” tego, który kiedyś miał ich „w nosie”, jak oni mieli go „w nosie” itd.

I dlatego powtórzę tutaj ten werset, aby przedstawić List do Efezjan rozdz.3; Rz.7: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?* Czyli ciało nazywane jest śmiercią, w nim jest śmierć.

Zresztą św. Paweł bardzo wyraźnie mówi, że ciało należy do szatana i ciało jest pełne demonów i zła. A my zostaliśmy ustanowieni panami nad ciałem, nad demonami i nad wszelkim złem w tym ciele; o ile w miłosierdziu pozostajemy. I nieustannie jesteśmy tymi, którzy biorą od Chrystusa miłosierdzie, aby to miłosierdzie dawać.

I przejdę do Listu św. Pawła do Efezjan rozdz.3: *5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim. O co tutaj chodzi? - tajemnica o zmartwychwstaniu, wcześniej. 5 Nie była ona oznajmiona synom ludzkim w poprzednich pokoleniach, tak jak teraz została objawiona przez Ducha świętym Jego apostołom i prorokom, 6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała, i współuczestnikami obietnicy w Chrystusie Jezusie przez Ewangelię.*

Czyli proszę zauważyć, tam było napisane - *kto mnie wyzwoli ze śmierci tego ciała? - ze śmierci tego ciała, wyzwoli mnie to ciało.*

Czyli chodzi o to, że ciało Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałe jest miejscem w którym to, jesteśmy wolni od ciała śmierci. Ponieważ ciało w którym istnieje śmierć, jest ciałem które od początku było w śmierci, bo Bóg poddał jęczące stworzenie w grzech.

Ludzie zadają takie pytania i mówią: cóż to za dziwna niesprawiedliwość Boga? Dlaczego Bóg poddał istotę którą stworzył, od razu poddał ją w grzech, z jakiego powodu? Dlaczego nie ma tam żadnego powodu?

Powodem jest jeden powód; z punktu widzenia duchowego tak można powiedzieć - gdy istniał poprzedni wszechświat, można by było tak powiedzieć, i zakończył się. Zakończył się w taki sposób, że synowie Boży, którzy mieli zdolność chwały Bożej stali

się buntownikami i wybrali ciemność. Wybrali upadek i stali się śmiercią.

I gdy świat się skończył, powołał Bóg ponownie do istnienia życie, człowieka. Ale tych którzy mieli w sobie życie, a zjednoczyli się ze śmiercią, pozbawił ich pamięci. Ale pozostali w tym, co na siebie ściągnęli, bo nie Bóg może ich z tego uwolnić, ale ci, którzy w jego imię przyjdą i to uczynią. I dlatego poddał ich w znikomośc, bez pamięci, ale dał im nadzieję, i dał im miłosierdzie, i dał im oczekiwanie na miłosierdzie i przyjścia synów Bożych.

Tak jak oni kiedyś mieli pójść, żeby wydobyć jęczące stworzenie i powiedzieli - mamy to „w nosie”; teraz z całej siły krzyczą: Nie miejcie tego teraz „w nosie” jak my! Tylko że tego nie pamiętają i nieustannie oczekują tych, którzy są dzisiaj zdolni ich wydobyć, aby czasem nie zmienili zdania i żeby czasem nie upadli, jak oni kiedyś. I chcą, aby oni przyszli. Bo oni są w tym momencie w stanie sprawiedliwości Bożej, a nie kary. A miłosierdzie Boże ponownie ich wydobywa, aby ci którzy są posłuszni Bogu; tak jak Chrystus Pan przez posłuszeństwo swoje zmył nasze grzechy, tak my przez posłuszeństwo Jemu jesteśmy w stanie zmyć grzechy z jęczącego stworzenia, które kiedyś w ówczesnym czasie, w swoim czasie, nabroilo tak, że nie można było tego odwrócić.

Ale Bóg znalazł możliwość, że wykasował im pamięć i nie są zapalczywymi w nienawiści do Boga, ale pozbawił ich pamięci, a pozostawił ich w tym, w czym pozostawił. Ale dał im tych, którzy są w stanie ich wydobyć. Czyli wydobyć esencję życia.

I w tym momencie synowie Boży - muszą uwierzyć Bogu, co to oznacza?

Uwierzyć Bogu, że to, co uczynił, jest wielce miłosierne, wielce doskonałe i wynikające z ogromnego daru dla świata, aby żył. I gdy synowie Boży wiedzą o tym, że jest to ogromne miłosierdzie Boże. Że zostali posłani oni, do tych, którzy kiedyś głęboko upadli, tak głęboko upadli, że sami się unieść nie mogą.

Tak jak Bóg przysłał w mocy miłosierdzia swojego Chrystusa, aby wydobyć nas z udręczenia, z którego nie mogliśmy się wydobyć, a byliśmy tylko 4000 lat w nim. A tamte stworzenia są prawdopodobnie eony, miliardy, czy biliony lat, bez pamięci w udręczeniu. I przysłała synów Bożych, aby wydobyć je z udręczenia.

A jęczące stworzenie liczy na wiarę synów Bożych, że się nie zachwieje w wierze i uwierzą, że mają władzę i potęgę nad światem i potęgę nad złem. Także złem, które panuje w jęczącym stworzeniu.

Ponieważ jeśli Bóg posyła synów Bożych, aby wydobyć z udręczenia jęczące stworzenie to dlatego, że są do tego zdolni, że dał im tą siłę.

Więc nie ograniczamy swojego życia do natury cielesnej i do tego, co ktoś nam da,

co będziemy mieć, ile pieniędzy, jaką władzę i ile zjemy, czy ile będziemy mieli pochwał, czy nam pomnik wystawią. Ale że możemy, że powinniśmy, że **jesteśmy zobligowani, że mamy nakaz wypełnienia Prawa Starożytnego. Czyli pójdzie po jęczące stworzenie dlatego**, ponieważ Bóg na początku stworzył wszystko co materialne; w ciągu 5 dni, żeby być bardziej dokładnym to w ciągu 5 dni i w przedpołudnie dnia szóstego.

A w dalszej części dnia szóstego stworzył człowieka, na własny wzór i podobieństwo, czyli doskonałą naturę duchową, Sobie podobną bo stworzył na podobieństwo Boże.

Czyli: 27 Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. 28 Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi».

Czyli tutaj sytuacja tego rodzaju, że Bóg stworzył człowieka w szóstym dniu, dając władzę jemu, nad wszelkim złem istniejącym w jęczącym stworzeniu, czyli panowanie nad szatanem.

Wiecie państwo co chcę powiedzieć - że macie to w sobie. A dlaczego uważacie że tego nie macie?

Bo diabeł chytry jest i przebiegły.

Tak jak powiedział to św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz.11: *2 Jestem bowiem o was zazdrosny Boską zazdrością. Poślubiłem was przecież jednemu mężowi, by was przedstawić Chrystusowi jako czystą dziewicę.*

Co to znaczy czystą dziewicę?

Synów Bożych, czystych synów Bożych, dusze które w pełni uwierzyły w Chrystusa Pana. Aby On je przeniknął, żeby stały się w Jego mocy. Aby stały się tymi, którzy idą w Imię Jego i ich puklerz, miecz w żaden sposób się nie łamie, a potęga tarczy jest w stanie odsunąć, odbić wszelkie zło i zniszczyć wszelką nieprawość.

I dalej jest napisane 2 Kor 11: *3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę. Czyli w jaki sposób wąż uwiódł Ewę?*

Co powiedział wąż do Ewy? - będziesz mądrzejsza, większa i mocarna. Przecież już jesteś potężna, ogromna, silna, nikogo nie potrzebujesz do pomocy, sama możesz wszystko zrobić.

Czyli człowiek mówi: A! - ja mogę sam wszystko zrobić, mam ogromną umiejętność.

Ta umiejętność jest ograniczona tylko do jego podwórka, ale nie został przecież stworzony jako cielesna natura, tylko został stworzony jako duchowa natura, jako syn Boży panujący nad jęczącym stworzeniem.

Zwycięstwem diabła co jest?

Że człowiek zapomniał o tym, że jest synem Bożym, że zapomniał o dziele i żyje w tym ciele, aż do śmierci. Co podoba się diabłu, ponieważ załatwił rycerza; załatwił tego, który miał potęgę i moc jego zgładzić. Diabeł wciągnął go w swój interes i powiedział mu, że wszystko jest w porządku, wszystko jest dobrze, to jest moje miejsce.

A w jaki sposób to się dzieje?

3 Obawiam się jednak, ażeby nie były odwiedzone umysły wasze od prostoty i czystości wobec Chrystusa w taki sposób, jak w swojej chytrności wąż uwiódł Ewę. 4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie.

Czyli gdy nie wierzycie w Chrystusa Pana i ktoś wam mówi, że ON wcale nie zmartwychwstał, a wy wcale nie zostaliście wskrzeszeni w Jego ciele. To mówicie: - A może on ma rację, rzeczywiście.

Ale gdy jesteście pewni! - to wiecie o tym, że to nie jest prawda, co on mówi. Jesteście w potężnej sile mocy Bożej, wtedy on ujawnia się i widzicie tego diabła, i on zaraz ucieka, nie jest w stanie was pokonać. Bo on przychodzi jako archont. Archont - czyli mówi tak: jestem duchową istotą, która przychodzi do ciebie, aby ci powiedzieć jaka jest twoja prawda. Tak samo szatan pojawił się.

I proszę zauważyć, *ci fałszywi apostołowie* - odniesienie do tych którzy chodzą i tak mówią 2 Kor 11: *13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.*

Więc chodzi o tą sytuację, dlaczego podszywają się pod sprawiedliwość?

Dlatego że na tym świecie jednak sprawiedliwość jest w cenie, moralność Boża jest w cenie, w cenie jest prawdziwa wiara. Gdyby nie była, to by przyszli jako ohydy i by powiedzieli - chodźcie za mną do ohydy.

Ale sprawiedliwość w tym świecie jest w cenie, jest w cenie wiara, w cenie prawda. W cenie są owoce Ducha Świętego.

Więc przychodzą i w taki sposób chcą tych ludzi pociągnąć, bo to jest w cenie, bo każdy ma w sobie tą naturę prawdy, i nie pójdzie za złem oczywistym, tylko pójdzie za dobrem.

I dlatego się podszywają szatany pod aniołów Światłości i udają że są dobrymi, bo

nikt za nimi nie pójdzie, bo jednak ludzie wiedzą wewnątrznie, co tak naprawdę Bogu się podoba. Tylko myślą że ON tak sobie oko przymknie i powie: ach! - wiecie tam, tam mały grzech.

Ale za małym idzie następny, następny, następny, i że już człowiek nie pamięta czym jest dobro. Już robi rzeczy, które są kompletnie złe.

Np. mówi Chrystus do Samarytanki: przyjdź z mężem. Ona mówi: Nie mam męża. To dlaczego nie masz męża? - no mam męża, ale on nie jest moim mężem.

Bo mąż z natury to jest ten, który prowadzi do Światłości. Na początku Bóg stworzył człowieka jako mężczyznę i niewiastę; a ona była jego żoną, a on był jej mężem. Ona dba o to, aby trwał w Światłości, a on ją prowadził do Światłości - tak było na początku. A jeśli tak nie jest, to czy w dalszym ciągu istnieje małżeństwo?

I dlatego Chrystus mówi: przyjdź z mężem. A ona mówi: Nie mam męża. Bo wie o tym, że mąż to ten, który prowadzi do Światłości. A jeśli nie prowadzi do Światłości, mężem nie jest.

W dzisiejszym świecie to nie ma znaczenia, czy prowadzi do Boga, czy nie prowadzi do Boga. Jest napisane „na pół”. Więc interes się liczy; widziały „gały co brały”, nie było intercyzy teraz „na pół” [dzielimy majątek].

Więc prawdziwym mężem i prawdziwą żoną jest ta, która dba o wzrost duchowy, a mąż prowadzi ku Bogu. Nie ma innej drogi.

I Jezus Chrystus bardzo wyraźnie powiedział: przyjdź z mężem.

- Nie mam męża. - Miałaś pięciu mężów. Czyli wiara, miłość, łaska, pokój i nadzieja. One, te pięć przymiotów Panien roztropnych mają naturę męża. Więc Jezus Chrystus chce powiedzieć o naturze męża, tak jak było powiedziane o naturze.

Synowie Boży przychodzą do jęczącego stworzenia i jęczące stworzenie ma przystęp do Boga Ojca w jednym duchu. Więc proszę zauważyć, nie ma już wtedy dwóch ale jest jedno ciało.

Czyż gdy przyjrzymy się księdze Genesis rozdz. 2: 24 *Dlatego to mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem.*

Czyli wtedy nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem. Czyż nie słyszymy tutaj bardzo wyraźnie słów o małżeństwie - że nie są już dwojgiem, ale jednym ciałem.

A mówi Duch Św. przez św. Pawła: *że jęczące stworzenie ma przystęp do Boga w jednym duchu.* Czyli synowie Boży przenikają, przyoblekają się wręcz, tak jak Chrystus się przyoblekł w naturę ziemską i przemienił ją w nowe stworzenie. Więc synowie Boży przenikają; czyli naturą Bożą - miłosierdziem, miłosierdzie dają jęczącemu stworzeniu, czyniąc je jedną naturą z sobą.

Ponieważ Duch Boży tworzy jedną naturę między Synem Bożym, a jęczącym

stworzeniem. Które już nie jest jęczącym stworzeniem, ale jest Dzieckiem Bożym. Czyli w rozumieniu natury jedności, poślubiony - **jęczące stworzenie jest poślubione synowi Bożemu.**

Czyli **w rozumieniu dzieła - naturę małżeńską.** Jest powiedziane, natura małżeńska brzmi w taki sposób - *odejdą od ojca i od matki, zjednoczą się i będą jednym ciałem. Nie są wtedy dwojgiem, ale jednym ciałem.*

Tutaj słyszymy taką sytuację, że synowie Boży i jęczące stworzenie mają przystęp do Boga Ojca w jednym ciele, nie są wtedy już dwojgiem, ale jednym ciałem. Bo mają przystęp do Boga Ojca w jednym duchu, mają jednego ducha.

Tak samo jak my, my którzy zostaliśmy wskrzeszeni, czy stworzeni, w Jezusie Chrystusie nowym stworzeniem.

Nie jesteśmy już fizycznymi, ale Chrystusowymi bo **zostaliśmy poślubieni Chrystusowi, i to poślubieni przez śmierć i życie.** Przez śmierć i życie staliśmy się jednym ciałem z Nim.

A gdy jesteśmy jednym ciałem z Nim, to przecież nie jesteśmy osobno, tylko jednym ciałem z Nim; przez śmierć tą samą jak Jego śmierć. I przez takie samo wskrzeszenie, jak Jego wskrzeszenie w duchu, staliśmy się jedną naturą, jednym ciałem, więc jesteśmy jednością.

Zresztą o czym mówi św. Paweł - *mnie już nie ma, jest Chrystus;* więc jakżeż można poczytywać Chrystusowi grzech, jeśli to jest niemożliwe. Ten świat mówi że jest Święty, a jednocześnie grzeszny; co jest niemożliwe!

Chrystus jest doskonały i nie jest niedoskonały. **Jesteśmy zjednoczeni z Nim w jednym ciele, bo w Nim zjednoczeni jesteśmy tak głęboko, bo jednym staliśmy się z Nim przez tą samą śmierć i jednym staliśmy się przez to samo wskrzeszenie; jesteśmy jednym z Nim.**

I chodzi o tą sytuację, abyśmy przyjęli to normalnie z wdzięczności. Wdzięczność pozwoli Jemu - Chrystusowi działać w nas bez granic, ale nie pozwoli działać już grzechowi w nas w ogóle, dlaczego?

Bo umarliśmy dla niego; wtedy się realizuje werset św. Pawła w Liście do Rzymian rozdz.10: *9 Jeżeli więc ustami swoimi wyznasz, że JEZUS JEST PANEM, i w sercu swoim uwierzysz, że Bóg Go wskrzesił z martwych - osiągniesz zbawienie. 10 Bo sercem przyjęta wiara prowadzi do usprawiedliwienia, a wyznawanie jej ustami - do zbawienia.*

Czyli, kto w sercu swoim uwierzy, że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Boga; to powiem tutaj, bo to jest dalej napisane u Efezjan, i u Rzymian wcześniej - to także on został wskrzeszony, to zaświadcza o swoim wskrzeszeniu, o swoim życiu.

Czyli **ten człowiek, który w swoim sercu uwierzy, że Jezus Chrystus został**

wskrzeszony przez Ojca, zmartwychwstał i wstąpił do nieba. Zaświadcza także o swoim życiu, i o swoim nowym stworzeniu. I że jest istotą nową dla pełnienia uczynków z góry ustalonych, czyli synem Bożym.

Czyli ci wszyscy którzy wierzą w to, że Jezus Chrystus został wskrzeszony przez Ojca - zaświadczają też o swoim wskrzeszeniu, ponieważ umarli w Jego ciele, i grzeszna natura przybita w ciele Jezusa Chrystusa do krzyża i wszyscy umarli. Jak to Jezus Chrystus przez św. Pawła powiedział: umarł za wszystkich, a więc wszyscy pomarli.

Wydawałoby się to oczywiste że umarł za wszystkich, ale nie zawsze ludzie tak jasno rozumieją; *więc umarł za wszystkich, więc wszyscy pomarli*. Do czego to jest podobne?

Powiem państwu żeby to zrozumieć, co to znaczy - umarł za wszystkich, więc wszyscy pomarli? - To jest taka sytuacja, jak z przykazaniem Miłości - Miłuj Pana Boga z całego swojego serca, z całej swojej duszy, z całego swego umysłu, z całej swojej mocy, tak bardzo, aby nie zostało miłości, ani dla matki, ani dla ojca, ani dla żony, ani dla dziecka, ani dla męża ani dla żadnego stworzenia.

Ludzie uważają to za oczywiste. A jak to słyszą, to są przerażeni, że to tak, są przerażeni że mają kochać Boga tak bardzo - żeby miłości nie zostało ani dla matki, ani dla ojca, ani dla żony, ani dla męża, ani dla żadnego stworzenia, a nawet dla nich samych.

Bo tylko Chrystus ma ich kochać, mają pozwolić Chrystusowi, aby On ich kochał. Czyli mają być wdzięczni, a On będzie kochał ich, a w nich będzie kochał - ich matkę, ich ojca, ich samych, ich dzieci, żony, męża i wszelkie stworzenie.

To samo jest powiedziane: *jak umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli*. I gdy wyznajemy, wiemy o tym, że nasza grzeszna natura została przybita w ciele Jego. I jak On umarł na krzyżu, tak my umarliśmy, bo uśmiercił nas, w swoim ciele; uśmiercił nas, także umarliśmy dla grzechu. Nasza grzeszna natura całkowicie umarła.

Po trzech dniach został wskrzeszony przez Ojca - więc zaświadcza o naszym życiu, ponieważ ON będąc wskrzeszony, w NIM zostaliśmy stworzeni nowym stworzeniem. I w NIM mamy życie pełne, i w NIM jesteśmy synami Bożymi. I w NIM to nieustannie żyjemy i w NIM panujemy, i mamy to wiedzieć i być przekonani.

I w tym momencie widzę u niektórych promienie idące, bo to jest Chrystus Pan w nich żyjący i mają tę świadomość, że Chrystus Pan w nich żyje. I promienie idące są w nich widoczne, ponieważ Chrystus Pan jest panujący, a oni mają życie z Niego,

ponieważ w Nim żyją. I jest to zwyczajną, naturalną prawdą, że gdy On został wskrzeszony, a oni zostali uśmierceni w Jego ciele. A jednocześnie On został złożony do grobu, więc oni także zostali złożeni do grobu, bo jakże mogło być inaczej. I w grobie zostali też przebudzeni do życia, jednakowoż i my w Jego ciele, przez Boga zostaliśmy wskrzeszeni do nowego życia, stworzeni nowym stworzeniem. O czym mówi św. Paweł wyraźnie w Liście do Efezjan; tutaj wcześniej czytałem List do Rzymian, ale List do Efezjan jest takim samym Listem.

List do Efezjan rozdz.2: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie. 8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga: 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił. 10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

To co było powiedziane 2000 lat temu, bo to ok. 60-ty rok, bo św. Paweł został ścięty mieczem, jako żołnierz, pod koniec lat sześćdziesiątych. Mniej więcej w tym samym czasie co św. Piotr który został ukrzyżowany do góry nogami. Dlatego, że św. Piotr powiedział: nie mogę umrzeć jak mój Pan, nie mogę! - bo to by była za wielka dla mnie próba. - Nie jestem godzien umrzeć jak mój Pan, dlatego ukrzyżujcie mnie do góry nogami. I został ukrzyżowany do góry nogami. I nie traktował to jako hańbę tylko jako radość że może mieć z Chrystusem udział, przez taką śmierć samą umrzeć. Ale nie godzien był umrzeć tą samą dokładnie, w takiej samej pozycji, ponieważ czuł Jego ogrom, potęgę i to co uczynił dla człowieka, a jednocześnie dla wszystkich ludzi Chrystus. A jednocześnie otrzymał od Chrystusa wielkie posłanie - Chrystus dał mu klucze - Idź, paść mojego baranki, paść owieczki moje.

I św. Paweł przecież o tym samym powiedział w latach 60-tych; kiedy to został ścięty mieczem, dlatego że Cezar nie chciał go słuchać do samego końca, tylko dowiedział się że św. Paweł buduje armię, tylko że Chrystusową; jego to już nie interesowało, że Chrystusową bo chciał znaleźć „bata” na św. Pawła. Więc nie można było budować żadnej armii pod zarządami Cezara, więc wystarczyło Cezarowi, że Paweł buduje armię. I gdy św. Pawła głowa spadła, odbiła się 3 razy, gdy leżała już to był uśmiechnięty; i w tych trzech miejscach gdzie głowa się odbiła, wybiły trzy źródła i te źródła były tam.

O co tutaj chodzi? - bo cały czas muszę o tym powiedzieć, że nie chodzi proszę państwa o waszą cielesność! - chodzi o to, że Chrystus Pan cały czas mówi: ludzie! - **jesteście duchową istotą, to jest życie, to jest prawda. Ciało to, jest marność**

nad marnościami, któremu została przez Boga dana, możliwość oglądania chwały Bożej przez was.

Więc wy jesteście ludźmi, jesteście stworzeniem, wasza natura duchowa. Ja mówię o waszej naturze duchowej!

A wy ciągle mówicie o cielesnej, a ja mówię o duchowej naturze waszej. To wasza natura duchowa na początku została dana, a później zniszczona przez Adama. A Ja przyszedłem przywrócić wam waszą naturę duchową, bo to jest prawdziwe człowieczeństwo. I w tym momencie, jeśli zgładziłem w was naturę duchową, a wy o tym nic nie wiecie, to nic nie wiecie o swojej naturze duchowej. Jeśli czujecie to, jak to Chrystus chcę powiedzieć - że jest to prawda, to zaczynacie czuć że macie coś więcej niż ciało.

A ja nie chcę żebyście mieli coś więcej niż ci ciało. **Ja chcę żebyście byli duchowo istotą, a nie ciałem.** Przyszliście do tego ciała więc bądźcie duchową istotą bo nią jesteście. **Ja przyszedłem waszą duchową istotę przywrócić do życia!**

Czyż nie wiecie, że cały wszechświat czyha na wasze życie, bo to co macie jest unikalne; unikalne w swoim rodzaju; jest to potęga nad potęgami. Pochodzicie z samego źródła życia Bożego, jesteście perłą nad perłami, życiem doskonałym, które przyszło na ten świat, aby objawić potęgę chwały Bożej. Wszyscy chcą się do tego dostać, różnymi sposobami chcą wydrzeć wam to życie, aby im służyło. Ponieważ, mimo że mają niezmiernie wielką potęgę i siłę w sposób ludzki, to jest niczym ona względem tego, co macie.

Sam szatan stanął przed Chrystusem na szczycie góry i powiedział: *Oddaj mi pokłon w duszy swojej i oddaj mi władzę nad nią, a dam ci potęgę całej ziemi, wszystkie bogactwa, wszystko co to jest;* bo jest niczym względem tej potęgi [duszy].

Więc sam szatan mówi w taki sposób - niczym jest potęga którą mam; **duchowa potęga - to jest władanie nad wszystkim.**

Człowiek ma to. Gdy uświadomił sobie, że jest duchowy, w jaki sposób?

Uświadomi sobie i uwierzy, że Chrystus go odkupił, zacznie być świadomym życia duchowego, ponieważ Bóg w nim to życie ożywi. I będzie to życie w nim pulsowało i będzie czuł jak ono w nim żyje i pulsuje.

Zacznie być świadomym istnienia duchowego, to Chrystus będzie go przemieniał, Chrystus będzie w nim żył i będzie w nim myślał, kochał i pragnął. I wtedy poczujecie tą siłę. Bo to jest potęga, która jest potęgą, za którą dążą wszystkie siły w całym wszechświecie, żeby ją zdobyć. A wy ją macie!

A możecie w pełni być świadomi tego, w ten sposób, że uświadomicie sobie - że

została uśmiercona wasza grzeszna natura, którą sprowadził Adam i Ewa. Grzeszna natura została uśmiercona w Jezusie Chrystusie, złożony został do grobu razem z wami uśmierconymi; i przez wskrzeszenie, Bóg Go wskrzesił, On zmartwychwstał z wami razem. Wy w Nim zostaliście przeniknięci potężną mocą ożywienia dla pełnienia dobrych uczynków z góry ustalonych, czyli wypełnienia Prawa Starożytnego, które oczekuje wypełnienia. A **Prawem Starożytnym jest - zapanować nad szatanem, ciałem.** Co to znaczy ciałem?

Nie możecie chcieć, aby ciało czyniło dobrze, to wy macie czynić dobrze, ponieważ ciało nie może niczego czynić samo, bo ono potrzebuje was do jakiegokolwiek życia, do jakiegokolwiek czynu.

Więc gdy wy jesteście dobrymi, to nie ulegacie chciwości ciała, tylko przekazujecie temu ciału panowanie władzy nadrzędnej i szatan nie ma nic tam do gadania. Ponieważ nie zostało mu to dane, żeby miał coś do gadania.

Natomiast wam zostało dane Słowo Żywe, które macie w swoich ustach i w swoich sercach, a gdy otworzycie tylko usta, to ogień wyjdzie z waszych ust i spali szatana. Kiedy będziecie mieli świadomość prawdy i świadomość tego, że jesteście tą chwałą, otworzycie usta i ogień wyjdzie z waszych ust i spali szatana, dosłownie.

Więc tutaj jest to bardzo prosta sprawa. Nie chodzi o to żebyście przeczytali nie wiadomo jaką ilość książek - jak to się robi, bo każdy wie jak to się robi.

Każdy wie, jak to być - żeby się nie wściec, żeby nie zrobić czegoś złego, żeby wymagać od siebie, żeby być opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość. Każdy wie jak to robić, nie musicie żadnych książek czytać, ponieważ to jest w jego sercu bardzo głęboko zakorzenione.

To w ustach jego w sercu jego jest Słowo Boże, które dokładnie w nim istnieje i on dokładnie wie, co uczynić aby być dobrym. Tylko myśli że to jest niepopularne, mogą zostać wykorzystany, mogą zostać uznany jako infantylny. Ale co się w tym momencie dzieje?

Św. Paweł gdy jest dobry, to także ma cięty język; mówi bardzo ostro i ustawia tych ludzi. Jest dobry, ale mówi do św. Piotra: św. Piotrze, ja wiem że ja przyszedłem do ciebie, aby się od ciebie uczyć, ale to nie oznacza, że mam przyklasnąć na twój grzech który widzę. Gdy byłem z tobą i byli sami poganie, którzy uwierzyli w Chrystusa, to siedziałeś z nami. Gdy przyszli Żydzi to odsunąłeś się od nas i do nich poszedłeś. Ja mówię: nie ładnie, nie ładnie! - nie rób tak, bo to jest brzydkie. A św. Piotr mówi: dobrze że mi o tym powiedziałaś, bo ja nie widziałem swojego postępowania, dziękuję że mi o tym powiedziałaś, moje postępowanie było brzydkie, nie będę tak więcej robił.

Św. Piotr nie powiedział w ten sposób: słuchaj św. Pawle, ja wcześniej byłem powołany niż ty. Ale św. Paweł chce powiedzieć - nie ma znaczenia czy wcześniej, czy później, wszyscy jesteśmy tego samego Chrystusa i wszyscy mamy Jego Słowo. Jeśli ja cię upominam, to nie ja cię upominam, ale cię Chrystus upomina.

- Więc nie miej baczenia na osobę, spójrz że Chrystus ma rację. Spójrz, że źle zrobiłeś. - Tak źle zrobiłem.

Proszę zauważyć jedną rzecz, gdy jesteście doskonali i dobrzy to na początku czujecie się dziwnie, bo nie pasujący. Później czujecie się z tym dobrze, a później inni ludzie czują się niedobrze, że nie są takimi. A później przychodzą i pytają się - jak to zrobić żeby być takimi?

Ale jest to prawda. Bo świat o tym ukazuje bardzo wyraźnie; i nie chodzi o nadęcie żadne, tylko chodzi o prostotę - jestem dobry, bo jest to dla mnie dobre i jest to dla nas dobre. A jak ty to robisz?

- Ja tego nie robię, ja po prostu taki jestem i wy też macie to. - A gdzie my mamy? - No, zauważcie, macie to. Gdy idziecie ciemną ulicą do domu, jesteście już blisko domu i wychodzi zza rogu trzech dryblasów, to czy nie chcielibyście, żeby byli oni opanowali, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. - No pewnie, że byśmy chcieli.

- A dlaczego? - bo nie zrobią nam krzywdy. A skąd wiecie, że nie zrobią wam krzywdy? - bo to są przymioty dobra. - Więc wiecie jakie są przymioty dobra, więc **czyńcie to, co chcielibyście od nich otrzymać; więc wy także bądźcie - opanowani, łagodni**, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący radość, pokój i miłość.

Ponieważ nie znajdziecie w swoim życiu miejsca, momentu w którym została wam zabrana ta zdolność bycia dobrym, bo nikt wam tego nie zabrał; [bycia] opanowanym dobrym, łagodnym, wiernym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość. Nie znajdziecie momentu w swoim życiu, kiedy zostaliście pozbawieni tej zdolności - macie ją!

Tylko jesteście takimi, bo dokonujecie takiego wyboru, bo to się innym podoba. Ale to się wcale innym nie podoba, bo gdyby to się podobało, to by nie szukali ludzi opanowanych, łagodnych, wiernych, dobrych, uprzejmych, cierpliwych, niosących pokój, radość i miłość; ale oni właśnie takich szukają.

Spójrzcie na wszystkich ludzi na świecie - wszyscy ludzie kogoś szukają. Gdybyście się spytali - Kogo szukacie? - szukają człowieka opanowanego, łagodnego, dobrego, wiernego, dobrego, uprzejmego, cierpliwego, niosącego pokój radość i miłość.

O! - gdzie go znaleźć? - każdy go szuka. - Pozwól się znaleźć, bądź takim! - a

będziesz pierwszym, którego szukają wszyscy.

Musisz od siebie wymagać, rozpocząć być - opanowanym, łagodnym, wiernym, dobrym, uprzejmym, cierpliwym, niosącym pokój, radość i miłość.

O czym chce powiedzieć? - to są **przymioty Ducha Św. to jest świadectwo tego, że w nas istnieje Chrystus. I że uwierzyliśmy całkowicie, że nie jesteśmy cielesnymi, ale żyjemy w tym ciele. I nie musimy się poddawać temu ciału.** Bo nie zostaliśmy ustanowieni po to, aby się poddawać temu ciału, ale po to, aby temu ciału ukazać prawdę. A jesteśmy do tego zdolni.

Więc w pełni stańmy na wysokości zadania, ponieważ taką zdolność otrzymaliśmy, bo zostaliśmy uczynieni synami Bożymi; bo zostaliśmy wskrzeszeni, stworzeni w Jezusie Chrystusie nową istotą dla czynienia dobrych uczynków. I nie jest to nam obce, to człowiek czyni to obcym; ale dla nas nie jest to obce. Nie jest obce dla człowieka bo to Chrystus dał, który jest Tym, który stworzył człowieka. *Jest to w naszych ustach i w naszym sercu*, bo to są Jego Słowa. To człowiek czyni to obcym, ale w domu płacze w rogu, że takiego człowieka znaleźć nie może. Bo właśnie szuka opanowanego, łagodnego, wiernego, dobrego, uprzejmego, cierpliwego, niosącego radość, pokój i miłość.

Chodzi o tą sytuację, że jego nie obchodzi to, kto jest na końcu świata, ale chciałby mieć taką żonę, męża, dzieci; czyli, żeby najbliżsi byli właśnie tacy.

Więc to, że jesteśmy duchowymi, objawia się przez naszą duchową postawę. Bo z ducha bierzemy całą naturę, bo z ciała tej natury otrzymać nie możemy, bo ciało jest poddane złu.

Ale my zostaliśmy ustanowieni po to, bo ciało było podane złu, a Prawo Starożytne ustanowiło nas władcami nad tym ciałem; ale nie władcami którzy będą to ciało udręczali, tylko żeby zapanowali nad tym ciałem. Wedle słów Jezusa Chrystusa - objawcie jemu miłosierdzie, w nadziei którą dałem jemu. Ja dałem miłosierdzie. Idźcie to miłosierdzie objawcie. Ja uwolniłem was od grzechu.

Idźcie, uwolnijcie od grzechu to ciało, w taki sposób - że bądźcie w nim doskonałością, a ono nic nie uczyni innego, jak tylko to, co wy czynicie. Bo ono nic nie może uczynić, tylko jak ten, który nad nimi panuje. Bo to panowanie zostało dane przeze Mnie!

Czyli wy panujecie nad nim. Więc ono nic nie może uczynić bez tego, który nad nim panuje. Więc jeśli czyni źle, to tylko dlatego, że zezwala im na to ten, który nad nim panuje.

Więc wy jesteście panującymi, więc wy karę poniesiecie za to ciało, ponieważ ono nie czyni tego bo tego chce, ono tego nie chce. Ono tak postępuje bo inaczej nie

może. Wy natomiast możecie; wy jesteście panującymi, więc ciało postępuje tak, jak ten, który nad nim panuje. A jeśli wy będziecie stali na wysokości zadania, ciało nie będzie postępowało inaczej, jak tylko ten, który nad nim panuje.

Więc wymagajcie od siebie i nie pozwólcie podbić się grzechowi, który istnieje w ciele. Trwajcie w doskonałości; on będzie napierał, ale wy jesteście zwycięzcami; i jedną ręką walczcie, a drugą budujcie doskonałość, bo jest to dla was proste.

A dlatego proste, ponieważ Ja jestem dawcą waszego życia i Ja w was staczam bitwę, nie wy; dlaczego nie wy?

Bo wy nie żyjecie, to Ja w was żyję; życie macie ze Mnie. Dlatego żyjecie bo Ja żyję. A ciało chce, aby życie miało także ze Mnie przez was. Aby każda postawa tego ciała, była postawą nie znającą złego postępowania. Każda chwila tego życia, była postępowaniem nie znającym złego postępowania.

Żeby było postępowanie doskonałym bo jesteśmy zdolni ku temu, bo to Ja w was działam.

Więc wystarczy że chcecie być dobrymi, a Ja jestem z wami, ponieważ ciało poddane jest przez Boga waszej władzy, więc nie może nic uczynić bez waszej zgody, poparcia. Więc nie popierajcie złego, tylko popierajcie dobro.

Wydaje się to trudne, ale nie jest to trudne. To tak jak droga wydaje się trudna, dopóki nie zaczniecie iść. Gdy się już idzie i to w dobrym towarzystwie, nie wiadomo kiedy ją przeszliśmy, a nawet wydaje się za krótka, ponieważ chciałoby się jeszcze porozmawiać.

Tak jak Kleofas i Łukasz szli, nie zauważyli kiedy minęło 8 godzin. Dzień się ku wieczorowi skłaniał, a chcieliby jeszcze porozmawiać, ale już dzień mijał. Więc do gospody weszli. I gdy Chrystus zaczął dzielić chleb, zobaczyli że to On jest.

Ale co chcę Państwu powiedzieć - oczy im się otworzyły. A gdy się otworzą i wam oczy - to Chrystus będzie dla was naturalną prawdą i Tym, który jest koło was. Bo On jest w świecie ducha, w którym wy będziecie także, bo będziecie duchem, które żyje w tym ciele. A to ciało też będzie miało przystęp do Boga w jednym duchu, także się przemieni w nową naturę, która została przeznaczona w nadziei; tej naturze duchowej, która została poddana w znikomość, aby z tej znikomości została wyrwana przez miłosierdzie Boże, bo jest to darem.

Dzisiaj rozmawialiśmy o najprostszycy sprawach, to znaczy rozpoczęliśmy od dosyć trudnych. Ale okazało się, że te trudne sprawy na początku, stały się teraz niezmiernie proste, bo przeszliśmy do spraw prostych, które spowodowały że rzeczy trudne na początku, stały się proste.

Wdzięczność jest to po prostu radość z czerpania z woli Ojca, z chwały Ojca, z

potęgi bycia tymi którymi nas uczynił.

Czyli synami Bożymi którzy mają panować nad ciałem, po prostu być dobrym, po prostu być opanowanym, łagodnym - dlaczego?

Z powodu troski o tych, którzy zostali nam poddani. Z powodu troski, aby brakiem opanowania - nie skrzywdzić i nie zwieść. Brakiem łagodności - nie skrzywdzić i nie zwieść. Brakiem wierności - nie skrzywdzić i nie zwieść. Brakiem uprzejmości - nie skrzywdzić i nie zwieść. Brakiem cierpliwości - nie skrzywdzić i nie zwieść. Brakiem pokoju, radości i miłości - nie skrzywdzić i nie zwieść.

Dlatego mieć to, aby ten który oczekuje na tą prawdę ,aby został wzniesiony w duchu swoim.

Bo jaki jest przymiot chrześcijan?

Czyli tych, którzy mają Chrystusa w sobie - oni widzą wewnętrzne, całe wewnętrzne człowieka dostrzegają i dostrzegają ducha, i wiedzą kto jest jakiego ducha. Dosłownie tak jest.

Dlatego pozwólmy Duchowi Św. działać - aby nam przypomniał, nauczył i zadbał; a On nie ogranicza się do dbałości tylko o nas, ale dba o wszystko, co w jakikolwiek sposób znajduje się w tym świecie.

Bo Chrystus dał nam we władanie nie tylko to, co wydaje nam się, że rozumiemy i dostrzegamy. Ale jest powiedziane: *idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie Ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi powietrznymi.*

Dał nam wszystko, aby wszystko świadczyło o chwale Bożej.

A ten czas który w tej chwili jest, coraz bardziej świat zbliża się do tego, aby stanąć na szklistym morzu. Oczywiście nie wszyscy staną na szklistym morzu, ale ci, którzy chcą stanąć na szklistym morzu.

Szkliste morze - jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz.15 - *szkliste morze, to miejsce poza zasięgiem bestii, jej imienia, liczby i posągu.*

Czyli w miejscu, gdzie dobro jest naturalną naturą, gdzie dobro jest doskonałością, która jest w naturalnym stanie istniejąca. Gdzie nie są bramy zamykane. Gdzie nie ma już klątwy i nie ma już świecy, czy lampy, ale sam Bóg świeci, bo jesteśmy naturą duchową, gdzie Bóg jest naszym słońcem, a i słońcem też ciała.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.